

Żołnierze, słuchajcie!

Przemówienie płk Umiastowskiego przez radio w dniu 4. bieżącego miesiąca:

Wy, którzy walczyacie na Westerplatte, wy, którzy strzelacie w tej chwili na ziemi, w powietrzu i na morzu, jak również i wy, którzy bez munduru w tej chwili bronicie kraju na całym jego obszarze, na froncie wewnętrznym przed powietrznymi napadami i dywersją wroga.

Polska z sojusznikami do ostatniej chwili oczekiwała na to, że Niemcy się opamiętają i nie rozpoczną wojny. Stało się przeciwnie. Dlatego Niemcy mieli możliwość wykonania pierwszego natarcia, co jest dostatecznym dowodem przed narodami świata i historią, że oni są napastnikami. Na jednej z granic naszych w tej chwili na Śląsku toczy się ciężka walka, w której Wojsko Polskie poczyna zdawać swój egzamin bojowy. Wojsko nasze jest przygotowane do wojny tak, jak żadne inne. Posiada ono mniej sprzętu od nieprzyjaciela, lecz ma za to dowódców i żołnierzy, jakich nie posiada przeciwnik, przede wszystkim młodych dowódców.

Są to wszystko ludzie otrząskani z bojem na rozległych przestrzeniach, z bojem prowadzonym samodzielnie. W armii niemieckiej zespół dowódców na tych stanowiskach był już stary w czasie wojny światowej i dzisiaj wysokie dowództwa Niemiec i korpus oficerski są to ludzie, którzy dowodzili w latach 1914-1918 co najmniej batalionem w walce okopowej, nie znającej manewru, a zakończonej klęską.

W całości nasze wojsko ma tę wartość, jaką ma naród polski, który dopiero co zdobył wolność i który, nie cofając się przed żadną ofiarą, postanowił ją utrzymać. Ofiara życia miliona Polaków, czy dwóch, czy trzech milionów jest niczym dla narodu, boć jeszcze zostanie trzydzieści kilka milionów. Najmężniejszy naród Europy – Serbowie – oddał w walce o wolność swego kraju podczas wojny światowej 16 proc. ludności, lecz swoje utrzymał.

Czyż Polacy tego nie potrafią? Kto dzisiaj patrzy na naszą ojczyznę, wie, jak odpowiedzieć.

Wszyscy wielcy w naszym narodzie – Mickiewicz, Piłsudski – uczyli nas, że jedna jest tylko cena wolności. Ceną tą jest oddawanie przez naród życia swych najlepszych mężczyzn i kobiet.

Wy, żołnierze, oddajecie tę krew na polu boju, na froncie czołowym. Kobiety i dzieci oddają tę krew na froncie wewnętrznym, gdy giną pod pociskami lotnictwa niemieckiego i pociskami dywersantów. Wszystko to jest niedaremne, wszystko to jest zapisane u Boga – będzie policzone.

Jeżeli którykolwiek z was utraci swą krew i będzie potrzebował nowej, tysiące kobiet

polskich oddało swoją. Ta krew, zebrana w ampułki, powędrowała do szpitali polowych i jest tam dla was.

Niechże poeci polscy wyjaśnią narodowi lepiej, niż ja potrafię tę tajemnicę – zmieszania krwi – tajemnicę pobratymstwa, która oto wiąże naród.

Nie chciałbym mówić źle o naszym przeciwniku. Jest zaszczytem dla każdego żołnierza, gdy krzyżuje broń, gdy wymienia strzały z przeciwnikiem o wysokiej wartości, gdy spotkanie się jest rycerskie. Zabicie tchórza kala ręce, zwyciężenie dzielnego przynosi zaszczyt. I myślę, żołnierze, że ci, których spotykacie naprzeciwko siebie w łoskocie bitwy, są to dzielni żołnierze. Niestety zbyt wielkie znaczenie w Niemczech mają ci, którzy się nie wahają użyć broni niegodnych żołnierza. Bombardowanie niebronionych miast i miasteczek z najniższych wysokości – naprawdę nie przynosi chluby narodowi niemieckiemu.

Tak samo, jak zatruwanie studzien, jak podrzucanie bomb już w czasie wojny w miejscach, gdzie nie było wojska, a tylko tłum biednych ludzi, jak na dworcu w Tarnowie.

Wszystko to dzieje się w myśl zasady wypowiedzianej w rozkazie Adolfa Hitlera: „Idźcie naprzód, niszczone wszystko gdziekolwiek jest, gdzie stoi i gdziekolwiek ucieka”.

Bombardowanie ludności dla wywołania uczucia strachu i przygnębienia wywołało w całej Polsce tylko uczucie gniewu, a zarazem litości nad Niemcami, którzy aż do takich sposobów uciekać się muszą.

Codziennie mówię do was, żołnierze, krzyczę – żołnierze, strzelajcie powoli!

Dobry strzelec ma każdy strzał wycelowany, nie potrzebuje się śpieszyć, nie strzela na wiatr. Jeżeli dla dobrego strzelca wystarczy dziesięć czy piętnaście pocisków na dzień pracy w boju, to żołnierz nieopanowany, strzelający z pośpiechem, wystrzela przez ten czas dwieście, trzysta, a nawet i pięćset.

Marszałek Piłsudski, mówiąc o tym, przytoczył łacińskie powiedzenie: „Cum tacent clamant” – to jest: ci, którzy milczą, albo mało mówią, ci naprawdę krzyczą.

Życzę wam, żołnierze, dla dobra narodu polskiego, aby każdy z was należał do tych, którzy niewiele mówią pociskami, w ten sposób krzyczą.

Myślą biegnę do żołnierzy mego pułku łęczyckiego, których uczyłem tego pierwszego prawa boju, jak go uczono we wszystkich innych pułkach Rzeczypospolitej i raz jeszcze przypominam - strzelajcie powoli.

Wczoraj w Polsce zdarzyły się wypadki, że samoloty niemieckie zrzucały skoczków na spadochronach, albo też nawet lądowały na polach, wysadzając dywersantów. Ludność wszędzie rzuciła się na nich, żadna z tych grup nie zdołała wykonać swoich zadań. Zdarzył się wypadek, że pościgowy samolot niemiecki musiał wylądować z powodu braku benzyny, dwóch lotników zbiegło, lecz ludność okolicznych wsi samodzielnie zarządziła obławę i zatrzymała ich. Przypominam, że w każdym wypadku napotkania dywersanta niemieckiego, którego wysadzono z samolotu lub też wyrzucono na spadochronie, bądź też w wypadku dostrzeżenia go przy wykonywaniu próby zamachu, należy dążyć przede wszystkim do ujęcia

Niemca i dopiero w razie oporu użyć siły. Człowiek ten jest cenny dla nas, ponieważ od niego można uzyskać wiadomość, kto go wysłał, kto jest jego szefem, gdzie się znajduje, czy dywersantów było więcej.

Był wypadek, że samolot niemiecki wylądował wskutek uszkodzenia. Lotnicy zostali zatrzymani i doprowadzeni do posterunku policji przez pracujące w polu kobiety. Przypominam, że przy zatrzymaniu lotników i dywersantów nie należy dopuścić do zniszczenia posiadanych przez nich papierów i przedmiotów. Są one dla nas ważne. Nie należy również dozwolić, aby lotnicy zniszczyli samolot. Przedstawia on wartość kilkuset tysięcy.

Był wypadek, że samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły desant w liczbie 70 ludzi. Desant ten został wzięty. Był wypadek, że lądowało kilka samolotów nieprzyjacielskich. Ludność cywilna zaatakowała je, poniosła straty, lecz Niemcy zmuszeni zostali przez sam ten fakt do odlotu, nie wykonawszy zadania.

Wszelkie przedmioty zrucane lub pochodzące z samolotów niemieckich należy w jak najszybszym czasie dostarczać do policji lub wojska, celem zbadania ich. Nie należy samemu ani ich rozbierać, ani też wrzucać do wody, zakopywać (były takie wypadki).

Jak widać z przeglądu prób dywersji niemieckiej, opierać się ona będzie na części ludności niemieckiej, bądź też na dywersantach przywiezionych na samolotach.